Ner. 17.

ROZMAITOŚCI

DO NUMERU 134 GAZETY KORR: WARSZ: i ZAGR: 1823.

Podróż iednego Europeyczyka do Tunetu.

(*Dokończenie*)

Zbliżyliśmy się potem ku miastu Bone niegdyś Hippona. Jest zbudowane w amfiteatr, albo raczey są to stopnie z domów wznoszących się iedne nad drugiemi na pochyłości iednego pagórka. Mury i bramy tuteysze, zdaią się bydź bardzo dawne. Nad miastem iest zamek zbudowany około roku 1500 przez iednego z Królów Tunetańskich. Ten zamek utrzymuie mieszkańców w spokoyności, gdyż kilka wystrzałów zniszczyć mogą wszystkie domy. Ta niewielka twierdza iest dosyć regularna, ale bez zewnętrznych szańców. Między miastem i zamkiem iest cmentarz Turecki, którego grobowce z białego kamienia sprawnią, iż każdy z daleka sądzi, że się miasto ciągnie aż do twierdzy.

Zatrzymaliśmy się cały dzień w Bone, a to dało mi sposobność przepatrzenia okolic tego miasta. Widziałem drogie ostatki budynków, wzniesionych za staraniem Sgo Augustyna i przez niego zamieszkałych; widziałem gruzy obszernego kościoła z którego pozostała ieszcze w całości iedna arkada. Widok iey wzbudził we mnie iakieś poszanowanie pomieszane z boiaźnią i zadziwieniem. Trochę daley widziałem iedną budowlę niezmierną, zniszczoną przez czas, zdaiącą się mieć podobieństwo do amfiteatru. Niżey są krynice, w które zbierano zapewne wiele wody, bądź dla potrzeby w czasie odprawianych igrzysk, bądź dla niższey części miasta Hippony. Ten pomnik starożytności iest to czworogran, którego każdy bok rozciąga się na 100 stop; wewnątrz iest podzielony murami na 8 wielkich sadzawek sklepionych, a każda opatrzona iest oknem w sklepieniu. Niektórzy podrożni nie rozważywszy dobrze rzeczy, napisali że to był klasztor Sgo Augustyna, ale się omylili. Oprócz tego widziałem na bliskiey górze wiele innych ruin starożytnych budynków. Ulice Bony są ciasne; błoto iest ich całą ozdobą, a znayduiące się w wielkiem mnóstwie bociany robią hałas ustawiczny, gnieżdżą się bowiem na płaskich pokryciach domów, bo Turcy nie wyrządzaią im żadney przykrości. Handel tego miasta zasadza się na samych prawie naczyniach z gliny wyrabianych.

Jechaliśmy potem blisko przylądka Arasse; tam postrzegłem mieysce rzeczone Calle gdzie mieszkaią Europeyczykowie bawiący się połowem korali pod dyrekcyią kompanii Czarnego Przylądku, która ma tam 40 okrętów i innych mnieyszych statków. Połow ten odbywa się o 6 mil od brzegu; zapuszczaią sieci w morze i ciągną dopóki nie zawadzą o iaką ska-

łę, a gdy ie gwałtem wydobywaią, koral odrywa się od skały i w sieć wpada. Naywięcey koralu zawożą do Jndyy, gdzie go bardzo wiele potrzebuią. Koral puszcza z siebie iakąś ciecz podobną do mleka, przez co się odradza. — Port Calle nie iest bardzo znaczny, lecz otoczony iest murem który go zasłania od napaści Maurów.

Nakoniec przyiechaliśmy do Tunetu. — Wjazd był uroczysty, gdyż iak wiadomo czytelnikowi, znaydowałem się w orszaku nowego Deia, przybywaiącego do stolicy Wszyscy urzędnicy dywanu wyszli za bramy, dla przyięcia nowego Baszy; dano z dział ognia przeszło 1500 razy. Aga maiąc przy sobie dwa bębny i straż swoię szedł naprzód, za nim Pisarz i 24 Aiabaszów, którzy są radcami dywanu; za niemi szli Bulukbaszowie czyli kapitanowie Janczarów; po tych następowali przełożeni milicyi, a muzyka złożona z cymbałów, fletów i oboistów zamykała orszak. Tu dopiero nowy Basza w odzieniu białem na znak pokoiu, postępował na koniu bogato ustroionym. Zaprowadzono go wśród okrzyków całego ludu do pałacu Baszów, gdzie się zamknął przez dni kilka dla odpocznienia po znoiach podróży.

Tunet (Tunis) iest miasto bardzo dawne. Za czasów Greków i Rzymian znane było pod temże samem nazwiskiem. Liwiusz wspomina o niem i mówi że leżało na trzy mile od Kartageny. — Odległe iest na 12 mil Francuzkich od morza, i dość obszerne. Trzeba trzech do czterech godzin aby go wkoło obeyść. Kształt iego podługowato-okrągły; opasane samemi murami bez wież i innych obwarowań; przedmieścia są murowane. Meczetów znayduie się tu wielka liczba. Nowy meczet ma kopułę wspierającą się na kolumnach we trzy rzędy idących. Powiadano mi, iż ią postawiono podług planu iednego inżeniera Francuzkiego.

Ulice Tunetu są dość wielkie, lecz nigdy ich nie czyszczą i tak zły iest tam porządek, że na tych ulicach gdzie mniey ludzi przebywa, odeszłe bydlęta zostawiaią, co wraz z gorącym klimatem iest przyczyną tak częstych chorób zaraźliwych. Po bokach ulic są podwyższone ścieszki dla pieszych, środek zaś iest pełen nieczystości. Domy są bez dachów, i okien na ulicę nie maią, przeto zdaie się iakoby się chodziło między murowanemi parkanami.

Jeden tylko Bazar czyli rynek iest tu godny widzenia. Składa się z dwóch ulic, które się krzyżuią, są proste, długie i całe nakryte. Tu się znayduią wszelkie kupieckie sklepy. Gdy się stanie w środku tego rynku widać wszystkie ulice których drugie piętra wspieraiące się na pięknych murowanych słupach, powabny czynią widok, zwłaszcza, że na końcu iedney z tych ulic iest mennica, budynek piękny i maiący dwa rzędy kolumn. — Fuuduz iest to dzielnica kupców Francuzkich — Jnna dzielnica iest wyznaczona dla Ovców Kapucynów którzy maią dozor nad kaplicą Konsula i Baniami czyli więzieniami Chrześciiańskiemi, których tu iest 13. — Naypięknieysze budynki w Tunecie są: pałac Baszy Deia maiący 4ry przysionki, wiele wież pięknych, dziedzieniec obszerny, pyszne ogrody i sale wspaniałe. Mieszkanie Konsula Francuzkiego, koszary dla Janczarów, giełda Kupiecka, komora celna i wiele innych pałaców w których mieszkaią Beiowie, Aga i t. d.

Port Tunetu iest odległy od miasta. Zatoka, którą zamyka twierdza Guletta nie iest zdatna dla okrętów przywiększych, i dla tego ładunki ich przewożą na sandałach czyli mnieyszych statkach. — Na pewney wysokości morskiey na przeciw Tunetu wystawia się oczom widok ieden z naypięknieyszych. Widać tam zatokę nayokazalszą na całem śródziemnem morzu. Zaczyna się naprzód od dwóch przylądków bardzo od siebie odległych; ścieśnia się potem innemi dwoma przylądkami, z których ieden iest wzgorzem Kartaginy od strony portu Farina tak sławnego śmiercią Sgo Ludwika; tu się znayduie małe miasteczko Ragebel. Z drugiey strony iest bardzo wysoki przylądek zwany górą ołowianą dla podobieństwa koloru do tego kruszczu. Między temi dwoma przylądkami iest ieszcze inne małe miasteczko bardzo wesołe, nazwane Solimak; daley widać twierdzę Gulettę a w tyle iey Tunet. Widok ten iest nader zachwycaiący, a gdy się zbliżamy, widać z iedney strony ruiny Kartaginy, a z drugiey górę niezmiernie wysoką.

W mieście nie masz ani studzien, ani rzek, ani źrodeł wody świeżey, ale tylko krynice dla zbierania i utrzymawania wody deszczowey. Wielka susza prawie zawsze tu panuiąca, i napady Arabów, są przyczyną drożyzny zboża. Okolice miasta są zasadzone drzewami owocowemi, między któremi pomarańczowych iest takie mnóstwo, że z nich węgle palą, Drzewa cytrynowe, palmowe, daktylowe, oliwkowe i i. wystawiaią swoim kwieciem i owocem nader zachwycaiący widok. Nie daleko Tunetu iest małe mieysce bardzo śliczne nazwane Barbo, gdzie rosną same róże i krzewiny pachnące. Pomiędzy temi znayduią się małpy, bżanty i kuropatwy, a czasem strusie i inne drapieżne zwierzęta.

Mieszkańcy Tunetu stroią się bardzo wykwintnie. Kobiety tameczne są załotne, lubią pachnidła, różne wonne essencyie i balsamy, na które wiele trwonią pieniędzy. Potrawy maią właściwe sobie, iakoto bezys robiony z wody, mąki ięczmienney, oliwy i soku cytrynowego. Inna potrawa zwana lezys ma skutki nader zadziwiaiące: kto iey zje choć dwa łóty, staie się tak wesołym, iż tylko śmieie się i skacze.

Tunet ma dość rzemieślników. Robią tu sukna bardzo dobre i delikatne, które cudzoziemcy ztąd wyprowadzaią, równie iak pióra strusie i konie Afrykańskie.

Niedaleko Tunisu leży miasto Utyka wsławione śmiercią Katona. Teraz iest tylko mizerną wioską. W okolicy są ieszcze miasta: Suza i Marsa zbudowane przy obalinach Kartaginy.

Kartagina!... Ah! to miasto tak sławne i tak potężne niegdyś, iest teraz tylko nędzną wieszczyną, albo raczey nie iest niczem.... Przenikniony żalem i przerażony znikomością rzeczy ludzkich, zadrzałem i wróciłem do Tunetu drogą zasadzoną drzewami pomarańczowemi, palmowemi i oliwkowemi które z siebie zapach, cień, drzewo, i owoce wydaią." D. S.

Sposób wygubienie Mrówek.

Chcąc mrówki w ogrodzie zupełnie wygubić, sadzić należy w około ogrodu lawendę, zostawuiąc gdzie niegdzie roślinę tę krzakami razem z kwieciem, kwiat albowiem lawendy iest nayniezńośnieyszy dla mrówek. — Przy szpalerach i murach koło młodych brzoskwiń, moreli i t. p. drzew owocowych, pod któremi mrówki lubią obierać sobie siedlisko, pożytecznie iest sadzić lawendę; kwiat iey wypędza także mrówki z pomieszkania i spiżarni.

M O D Y.

Dama w nayświeższym guście ubrana, powinna mieć na szyi trzy łańcuszki: pierwszy stalowy, dla zawieszenia na nim lorynetki o dwóch szkłach; drugi złoty od zegarka, trzeci platynowy do dewizek. — Nowe kolczyki robią w kształcie węża trzymaiące go pomarańczę w zębach: całe powinny bydź złote. — Naynowsze woreczki damskie są w połowie ze skóry a w połowie z materyi iedwabney: połowa skórzana zamyka się na zapinkę stalową i służy do chowania pieniędzy, mieści oprócz tego mały pugilaresik przyszyty do woreczka, którego druga połowa służy do chowania chustki i flakonika zamyka się zaś na klapę. Co do ogólnego ubioru dam, to ieszcze dodać wypada, że w magazynach Paryzkich znayduią się naywięcey teraz używane wstążki, koloru machoniowego, (couleur d' Acajou). Prawie wszystkie kapelusze, iako to żółte z słomy Włoskiey (Paille d' Jtalie) z słomy ryżowey (paille de riz) bawełniane, sparterowe oszywaią się tą wstążką. Oszycie to składa się z rzędu buffek lub rożyczek, które zdobią głowkę lub brzeg ronda, często oszywany spodem marszczoną podobnąż wstążką. Kapelusze białe ryżowe podszywaią teraz krepą kolorową. Dwa szerokie płaskie pióra, iedno białe, drugie koloru podszycia, przypinaią się nad lewem uchem i spadaią na prawą stronę. Kapelusze stroyne z materyi zwaney g r o s d' E t é białey, brzegi ronda wcinane, a w przecięciach wpuszczany tul, z oszyciem kolorowey materyi główki, do koła opięte są sznurem piór kręconych. Bławatki, kłosy lub inne polne kwiatki połączone razem, i przewiązane u dołu rożyczką z gazy, przypinaią się podług upodobania na głowie lub rondzie kapeluszy gazowych. Wiele sukien dla młodych osób, oszywaią wstążką bardzo szeroką, koloru szmaragdowego, niebieskiego (Elodie), lub machoniowego. Garnirowanie sukien z muślinu Jndyyskiego, składa się z trzech rzędów muślinu haftowanego, które formuią wilcze zęby. Pomiędzy każdym zębem iest odstęp na cztery palce, zapełniony bufkami lub pół xiężycami. Naymodnieysza gaza używana na bale lub koncerta, zowie się G a z e d e V e n u s, dotąd iuż spostrzegać się dały koloru wiśniowego, różowego, i lila.

W ubiorze mężczyzn nie zaszły znaczne odmiany. W ogólności spostrzegać się daie więcey opuszczenia w stroiu. — „To wszystko iedno! to nic nie znaczy; tego nie widać" są to zwyczayne odpowiedzi młodzieży. — „Kamizelka WPana splamiona —" To nic nie szkodzi; zapnę frak i nie będzie widać — „Koszula z przodu zgnieciona — „To nic nie znaczy byle świeża" i t. d.

Noszenie pierścieni z włosów coraz się bardziey upowszechnia.

Doktór Virey wydał w Paryżu dzieło pod tytułem: „O kobiecie uważaney pod względem fizyologii, moralności i literatury." Przedmiot, trzeba przyznać, nie iest nowy, ale sam tytuł dodaie mu powabu. Czy można bowiem pisać o czem ważnieyszem i przyiemnieyszem oraz, iak o powabney połowie rodu ludzkiego? Oprócz tego dzieło wspomnione łączy głęboką znaiomość rzeczy z przyiemnością stylu. Drugie pismo również tego roku wydane ma tytuł: „Sztuka iak bydź kochanym od swoiey żony." Jeżeli każdy mąż potrzebuiący tey sztuki kupi to dzieło, autor wkrótce zrobi milionowy maiątek. Że iednak nie ma nawet w Paryżu wielkiego pokupu, to dowodzi, iż albo mężowie tey sztuki nabyć nie pragną, albo że autor celowi swoiemu nie odpowiedział.